



SYNODALNOŚĆ

Koniec Kościoła
jaki znamy?

SYNODALNOŚĆ



Koniec Kościoła
jaki znamy?

KOŚCIÓŁ SYNODALNY – CZY JESZCZE KATOLICKI?

W sobotę 9 października 2021 roku w Rzymie rozpoczął się nowy Synod Biskupów. Jego hasło brzmi: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”. Synod ma trwale przekształcić Kościół katolicki – w Kościół synodalny. Jak powiedział przy okazji otwarcia papież Franciszek, cytując o. Yvesa Congara OP, „nie potrzebujemy tworzyć nowego Kościoła, potrzebujemy stworzyć odmienny Kościół”. „Synodalność” polega na przeprowadzaniu przez papieża i biskupów szerokich „konsultacji”. O zdanie pytani mają być jednak nie tylko wierzący katolicy, ale także prawosławni, protestanci, niechrześcijanie czy apostaci – wskazano bowiem, iż udział w synodzie na jego najniższym szczeblu przysługuje każdemu ochrzczonemu.

Wielkimi zwolennikami synodalności są hierarchowie i świeccy działacze kościelni w Niemczech oraz w Ameryce Łacińskiej. Ci pierwsi pragną użyć synodalności do legalizacji błogosławienia par homoseksualnych, dopuszczenia kobiet do święceń, zniesienia celibatu i przekazania osobom świeckim kontroli nad biskupami.

Drudzy pragną odkrywać „wartości duchowe” indiańskich kultów i wierzeń oraz słuchać „płaczu Matki Ziemi”, by zrozumieć, jak zmienić Kościół i świat. Pomysły, które wypracowują, są przeznaczone nie tylko dla ich krajów, ale dla całego Kościoła. Zwłaszcza Niemcy chcą, by ich poglądy na LGBT czy kapłaństwo przyjęła cała Europa, także Polska – i mają w tym bardzo wpływowych sojuszników. Czy synodalność to zatem droga do usunięcia z Kościoła całej jego katolickości?

KOŚCIÓŁ JAKO ODWRÓCONA PIRAMIDA

Globalny proces synodalny nie jest zwykłym synodem. Poprzednie synody miały swój początek i koniec, dotyczyły wąskich tematów. Obecny synod, zgodnie z wolą papieża, nie ma się kiedykolwiek zakończyć – ma być procesem, który zmieni Kościół. W jaki sposób?

18 września Ojciec Święty wygłosił przemówienie do diecezjan Rzymu. Mówił o tym, czym jest synodalność i jak wyglądać ma Kościół przyszłości. Papież zaprezentował dwa fundamentalne obrazy czy metafory dla zrozumienia tego, co chce zrealizować.

Po pierwsze, Franciszek porównał Kościół katolicki do wody. Powiedział, że woda, jeżeli nie płynie, zaczyna gnić. Tak samo jest z Kościołem – musi być w ruchu, iść naprzód, bo inaczej zaczną się w nim procesy gnilne. Wiemy zatem, że dla procesu synodalnego kluczowe jest poruszanie się naprzód, rozwój i zmiana.

Jak ma zostać przeprowadzona? Papież powiedział, że chodzi o **porzucenie podziału na nauczających i nauczanych**. „Jest tak wiele oporu, by przezwyciężyć obraz Kościoła sztywno podzielonego pomiędzy przywódców a poddanych, pomiędzy tych, którzy nauczają, a tych, którzy są uczeni. [...] Kościół synodalny przywraca horyzont, z którego wschodzi Chrystus: wznoszenie hierarchicznych pomników oznacza zakrywanie go. Pasterze idą z ludźmi: my, pasterze, idziemy z ludźmi, czasem z przodu, czasem środkiem, czasem z tyłu” – stwierdził dosłownie.

W ten sposób Ojciec Święty nawiązał do obrazów, których użył w przemówieniu wygłoszonym 17 października 2015 roku z okazji 50-lecia powołania przez św. Pawła VI instytucji Synodu Biskupów. Franciszek stwierdził, że Kościół winien mieć strukturę „odwróconej piramidy”. „[W] Kościele, niczym w odwróconej piramidzie, wierzchołek znajduje się poniżej podstawy. Dlatego ci, którzy sprawują władzę, nazywają się «sługami – ministri»: bowiem zgodnie z pierwotnym znaczeniem tego słowa są najmniejsi ze wszystkich”. To teoretycznie bardzo piękne nawiązania do cnoty pokory. Kłopot w tym, że gdy „odwróconą piramidę” połączymy z postulatami „przezwycięzania podziału na tych, którzy nauczają, i tych, którzy są nauczani” – otrzymujemy mieszkankę, która trąci egalitaryzmem. O ile jeszcze w roku 2015 papież bardzo wyraźnie nawiązywał do prymatu i nadrzędnej roli papieża, to w ostatnich latach słyszymy o tym dużo mniej. W roku 2019 o przyszłości Kościoła mówił ciekawie kardynał Oscar Rodríguez Maradiaga, szef elitarnego Rady Kardynałów, która doradza papieżowi w dziele reformy Kurii Rzymskiej. Purpurat powiedział, że Kościół w przyszłości

będzie miał strukturę „odwróconej piramidy” – i wiązał to z nadaniem nowego doktrynalnego autorytetu na przykład konferencjom episkopatów. Co więcej, wiemy, że Franciszek myśli zdecydowanie o nowym rozumieniu prymatu Piotra, które w pewnym stopniu pozwoliłoby ograniczyć dotychczasową rolę papieżstwa. W swojej programowej encyklice *Evangelii gaudium* napisał, że potrzeba dziś „nawrócenia papieżstwa” (sic). We wspomnianym przemówieniu z 2015 roku nawiązał z kolei do słów św. Jana Pawła II wyrażonych pod koniec jego pontyfikatu, w 2003 roku, w których papież mówił o poszukiwaniu takiej formy „sprawowania prymatu, która nie odrzucając bynajmniej istotnych elementów tej misji, byłaby otwarta na nową sytuację”. Chodzi, oczywiście, o ekumenizm. Kardynał Mario Grech, kierownik Sekretariatu Synodu Biskupów i główny organizator nowego synodu, zwrócił uwagę na ten kontekst w obszernym wywiadzie, jakiego udzielił Andrei Torniellemu w maju 2021 roku, zaraz po ogłoszeniu zwołania globalnego Procesu Synodalnego. „Możemy mieć pewność, że ta podróż przyniesie wielkie owoce na płaszczyźnie ekumenicznej. [...] Synodalność oferuje nam adekwatną ramę dla zrozumienia posługi hierarchicznej, zwłaszcza posługi Piotrowej” – powiedział.

PRZEBIEG

Proces Synodalny rozpoczął się w Rzymie, ale zaraz potem wystartował we wszystkich diecezjach na świecie. 17 października biskupi odprawili uroczystą Mszę Świętą, w ten sposób symbolicznie rozpoczynając pierwszą fazę synodu – konsultacje z ludem Bożym. Zgodnie z wytycznymi Stolicy Apostolskiej, w konsultacjach może wziąć udział każdy; może też mówić wszystko, co myśli, o ile tylko chce pomóc Kościołowi w budowaniu synodalności; można odpowiadać na pytania, które zaproponował Watykan w dokumentach roboczych do synodu, lub też można formułować własne tematy i kwestie. Biskupi będą następnie musieli wykonać syntezę z konsultacji w diecezjach i przekazać ją do konferencji episkopatu. Konferencja episkopatu sporządzi jedną syntezę ze wszystkich syntez diecezjalnych i prześle ją do Rzymu. W ten sposób w kwietniu 2022 roku zakończy się pierwszy etap konsultacji z ludem Bożym. Watykan następnie opracuje te syntezy w *Instrumentum laboris* – narzędziu dalszej pracy. Zostanie ono zaprezentowane we wrześniu przyszłego roku. Rozpocznie się wtedy etap kontynentalny – delegaci biskupów z każdego kraju będą współpracować na szczeblu kontynentów, by rozmawiać o *Instrumentum laboris*. Wynik tych rozmów, przeprowadzonych najpóźniej do marca 2023 roku, zostanie ujęty w spisane syntezy i dokumenty, a następnie ponownie przesłany do Rzymu. Watykan kolejny raz dokona przepracowania i stworzy drugie *Instrumentum laboris*, które opublikowane zostanie w czerwcu 2023 roku.

W ten sposób rozpocznie się etap powszechny – który zakończy się w październiku 2023 roku spotkaniem biskupów w Rzymie. Nie wiadomo, czy owocem tego spotkania będą jakieś konkretne dokumenty, czy raczej tylko impresje, wizje i marzenia: to pozostaje otwarte. Całej operacji przewodniczy Sekretariat Generalny Synodu Biskupów. Jego sekretarzem, czyli kierownikiem, jest kardynał Mario Grech, a podsekretarzami są augustianin bp Luis Marin de San Martin OSA oraz misjonarka Jezusa Chrystusa, s. Nathalie Becquart MCJ.

CZY GŁOS WIERNYCH BĘDZIE SIĘ LICZYŁ?

Wieloletapowość Procesu Synodalnego pokazuje, że głos wyrażony przez wiernych w pierwszym etapie może zostać bardzo łatwo po drodze zagubiony lub przykryty. Schemat jest następujący: Jan Kowalski wyrazi swoje „synodalne marzenie” na spotkaniu w swojej diecezji. Jego głos zostanie odnotowany przez delegata biskupa, a następnie przepracowany w syntezie diecezjalnej. Następnie zostanie przepracowany w syntezie krajowej przez Konferencję Episkopatu Polski. Dalej pracuje go Sekretariat Synodu. Później – biskupi na szczeblu kontynentalnym. Wtedy ponownie Sekretariat Synodu. Wreszcie trafi na Synod Biskupów i będzie ponownie przepracowywany.

Można sądzić, że jeżeli Jan Kowalski wyrazi „marzenie”, które nie będzie odpowiadać wizji Kościoła przyszłości decydentów Procesu Synodalnego – zwłaszcza z Sekretariatu Synodu – to z tego „marzenia” finalnie nie zostanie nic. **Wieloletapowość Procesu Synodalnego bardzo łatwo może zostać wykorzystana jako sito, dzięki któremu Sekretariat Synodu wyłowi te głosy, które pasują do jego oczekiwań, a inne zgubi lub ukryje.** Realna władza jest więc w rękach organizatorów całego przedsięwzięcia. Jednak dzięki powoływaniu się na głos zwykłych ludzi przeprowadzić będzie można prawdopodobnie więcej, niż gdyby tego argumentu nie było.

NARZĘDZIA SYNODALNE

Wykorzystanie konsultacji do tego, by łatwiej przeprowadzić później różne ideologiczne zmiany, może też ułatwić umieszczenie w dokumentach synodalnych szeregu kluczowych pojęć. Chodzi o trzy zagadnienia: udział osób niewierzących w synodzie, nowatorsko interpretowaną kategorię ludu Bożego oraz fałszywie rozumiane pojęcie *sensus fidei fidelium* – zmysłu wiary wierzących.

- a) **Udział niewierzących.** Po pierwsze, zaskakująca jest grupa osób, które mają wziąć udział w procesie. W dokumentach podkreślona została powszechność zaproszenia, kierowanego w duchu encykliki *Fratelli tutti* do wszystkich ludzi. Budzi to naturalne zastrzeżenia, bo oznacza włączenie w proces konsultacji synodalnej, oprócz wierzących i praktykujących katolików, także: katolików wierzących, ale niepraktykujących; ochrzczonych w Kościele, ale niewierzących; prawosławnych; protestantów; osób wyznających religie niezwiązane z chrześcijaństwem; ateistów. Dokumenty synodalne przekonują, że w głosie tych osób, zwłaszcza wykluczonych, może być słyszalny głos Ducha Świętego. Dokument przygotowawczy pokazuje tu jako paralelę kilka scen z Nowego Testamentu: spotkania Pana Jezusa Chrystusa z Samarytanką oraz kobietą kananejską; spotkanie Piotra z Korneliuszem. Wydaje się to jednak analogią problematyczną; nawet jeżeli Bóg posłużył się nie-Żydami dla wydobywania Prawdy, to wszystkie te trzy wydarzenia zakładały jasny podział na nauczającego (Jezus, Piotr) i nauczanych (Samarytankę, kobieta kananejska, Korneliusz). Tymczasem proces wysłuchiwania niekatolików we wspólnym poszukiwaniu głosu Ducha Świętego może w praktyce rodzić poważną pokusę odwrócenia tego modelu. Jest to bardzo groźne także w związku z widoczną dziś na świecie promocją trybalizmu. Na fali amerykańskiego ruchu „Black Lives Matter” próbuje się rehabilitować przedchrześcijańskie wierzenia Indian z Ameryki Północnej. Wcześniej już, na Synodzie Amazońskim, próbowano dopatrywać się w pogańskich kulturach tamtejszej ludności rdzennej światła Ducha Świętego. Choć zgodnie z dekretami i konstytucjami II Soboru Watykańskiego w religiach niechrześcijańskich mogłyby być zawarte tak zwane „ziarna prawdy”, to obecne rozumienie tej nauki wydaje się w dużej mierze zafałszowane. Praktyczne katolickie podejście dialogowe do przedstawicieli innych religii cechuje brak ostrożności, co pokazał choćby

skandal z figurkami Pachamamy na wspomnianym Synodzie o Amazonii. Aktualna postać teologii wyzwolenia rozpowszechnionej w Ameryce Łacińskiej może rodzić pokusę afirmowania trybalizmu i prymitywizmu.

- b) **Lud Boży.** Zwolennicy radykalnych zmian w Kościele mogą wykorzystać do własnych celów także kategorię ludu Bożego. Pojęcie to jest wprawdzie zakorzenione w dokumentach Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza w konstytucji *Lumen gentium*; w dokumentach synodalnych wydaje się mieć jednak wybitnie szeroką pojemność, obejmując wszystkich ochrzczonych, jakby niezależnie od ich aktualnej przynależności religijnej (Vademecum, 2.1). Z kolei w punkcie 28 Dokumentu Przygotowawczego widzimy wyraźny podział na grupy, które należy w konsultacjach uwzględnić – pozostające na zewnątrz Kościoła i te wewnątrz niego. W drugiej grupie, określonej jako objęta przez „perspektywę wewnętrznego życia Kościołów partykularnych”, znaleźli się również chrześcijanie niekatolicki: „Wreszcie, perspektywa ta obejmuje również relacje i wspólne inicjatywy z naszymi braćmi i siostrami innych wyznań chrześcijańskich, z którymi dzielimy dar tego samego chrztu”. Taka optyka każe zapytać, czy eklezjologia Procesu Synodalnego jest w pełni wierna eklezjologii II Soboru Watykańskiego? Czy raczej – na głębszym poziomie – ukształtowana jest przez interpretację soboru związaną z tak zwaną hermeneutyką zerwania, zwłaszcza gdy idzie o dyskusję wywołaną przez słynne zdanie rozpoczynające się słowami: „Haec Ecclesia, in hoc mundo ut societas constituta et ordinata, *subsistit* in Ecclesia catholica...” (*Lumen gentium*, 8). Jest prawdą, że protestanci są braćmi katolików na mocy sakramentu chrztu. Jest jednak faktem, że protestantyzm uformował się jako ruch sprzeciwu wobec Kościoła katolickiego. Nie chodziło przy tym jedynie o sprzeciw wobec różnego rodzaju nadużyć klerykalnych, ale raczej o protest wobec wielu prawd doktrynalnych. Uznawanie za element wewnątrzkościelny środowisk, które programowo zaprzeczają choćby poprawnemu rozumieniu sakramentu Eucharystii, która jest źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego, musi budzić zrozumiały niepokój. Tym więcej, że dzieje się to w epoce szeroko rozpowszechnionego indyferentyzmu, a więc przekonania, że nie ma większych różnic między tym czy innym wyznaniem religijnym.
- c) **Sensus fidei.** Wreszcie poważne zastanowienie budzi użycie w dokumentach synodalnych pojęcia *sensus fidei fidelium*, czyli zmysłu wiary wierzących. Ono również może zostać wykorzystane jako wytrych do

radykalnej zmiany oblicza Kościoła. Pojęcie to nie zostaje w dokumentach bliżej zdefiniowane, tymczasem we współczesnej teologii i praktyce duszpasterskiej, zwłaszcza w obszarze niemieckojęzycznym, wydaje się obejmować zarówno żyjących wiarą Kościoła katolików, jak i tych, którzy w swoich przekonaniach odchodzą bardzo daleko od nauczania Kościoła, nawet jeżeli formalnie pozostają i chcą pozostawać jego częścią. Czy nieomylność w wierze przysługuje katolikom, którzy – przykładowo – żyją w związku niesakramentalnym, uczestniczą regularnie w nabożeństwach niekatolickiej wspólnoty chrześcijańskiej albo akceptują czyny homoseksualne lub stosowanie antykoncepcji? Oczywiście, nie – w zgodzie z nauczaniem Kościoła katolickiego trzeba spełnić szereg warunków, by mieć autentyczny udział w *sensus fidei*. Jednoznacznie precyzuje to dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej pt. „*Sensus fidei* w życiu Kościoła”, który ukazał się w 2014 roku z aprobatą ówczesnego prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Müllera. Komisja wskazała na konieczne dyspozycje dla udziału w *sensus fidei*. To między innymi aktywny udział w życiu Kościoła (modlitwa, liturgia, sakramenty – przede wszystkim Eucharystia i spowiedź), a także akceptowanie nauczania Kościoła. Wynika stąd jasno, że „ogół wiernych” w wielu diecezjach na świecie jako autentyczny podmiot *sensus fidei* po prostu nie istnieje – udział w *sensus fidei* ma bowiem tylko część wiernych. Tymczasem Vademecum synodalne w punkcie 2.1 głosi: „Wszyscy ochrzczeni wspólnie stanowią podmiot *sensus fidelium*, żywego głosu ludu Bożego”. W świetle cytowanego dokumentu Komisji to stwierdzenie jest głęboko nieprawdziwe – i to na dwóch płaszczyznach. Chodzi bowiem zarówno o brak wymienienia jakichkolwiek koniecznych dyspozycji dla udziału w *sensus fidei*, jak i o zupełnie nieuprawnione rozciągnięcie koncepcji *sensus fidei* na „wszystkich ochrzczonych” – podczas gdy w istocie dotyczy ona jedynie katolików. Co więcej, Vademecum synodalne odwołuje się wprawdzie do cytowanego dokumentu Międzynarodowej Komisji Teologicznej, ale jedynie do tego jego punktu, który wskazuje na związek rozwoju katolickiej doktryny wyrażanej w Magisterium z koncepcją *sensus fidei*. Podsumowując, wszystko to może to prowokować interpretację, zgodnie z którą rozstrzygnięcia doktrynalne Kościoła miałyby w przyszłości być konsultowane ze wszystkimi ochrzczonymi, niezależnie ani od ich indywidualnej dyspozycji do udziału w *sensus fidei*, ani od ich przynależności kościelnej.

DOKUMENT MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI TEOLOGICZNEJ

Trudno powiedzieć, gdzie w istocie szukać podstaw dla tak rozumianej „synodalności”. W 2018 roku, za zgodą i aprobatą papieża Franciszka, opublikowany został obszerny dokument poświęcony zagadnieniu synodalności, który opracowała Międzynarodowa Komisja Teologiczna (MKT). Komisja jest organem podległym Kongregacji Nauki Wiary. Nad dokumentem pt. „Synodalność w życiu i misji Kościoła” członkowie MKT pracowali w latach 2014-2017, a więc pod nadzorem kardynała Gerharda Ludwiga Müllera; ukażała się jednak już za kadencji jego następcy, kardynała Luisa Ladarii Ferrera. **Dokument jest szalenie niespójny.** Jego zasadnicza część, złożona z trzech obszernych rozdziałów, omawia synodalność w Piśmie Świętym, Tradycji i historii Kościoła, następnie opisuje teologię synodalności, a wreszcie zastanawia się nad tym, jak można aktualizować synodalność dzisiaj, posługując się różnymi organizmami i instytucjami istniejącymi w Kościele. Ta część, choć pełna niejasności, pozostaje zasadniczo zgodna z eklezjologią II Soboru Watykańskiego. Synodalność jest tu rozumiana jako podejmowanie decyzji przez osoby obdarzone w Kościele autorytetem – przez papieża lub biskupa – ale z wzięciem pod uwagę głosu księży i osób świeckich. Dokument w tej części cechuje się poszanowaniem dla autentycznej hierarchii kościelnej. Inny charakter ma natomiast część czwarta zatytułowana „Nawrócenie dla odnowionej synodalności”. Sprawia wrażenie, jakby powstała pod zupełnie inną redakcją niż część poprzednia. O ile poprzednie rozdziały prezentowały perspektywę debaty wewnątrzkościelnej, to rozdział czwarty proponuje wyjście poza Kościół, do niekatolików czy zgoła niechrześcijan. Tekst używa też tak niejasnych i dziwnych pojęć, jak „sumienie synodalne” (sic). Co ciekawe, jak zaświadczył jeden z członków MKT, teolog Piero Coda, niektórzy autorzy, przystępując do prac, nie mieli w ogóle pojęcia, czym miałyby być „synodalność”. **Pokazuje to, że nie chodzi tu o pogłębianie wiedzy na temat, jaki jest Kościołowi znany, ale raczej o wymyślanie czegoś zupełnie nowego. Samo słowo „synodalność” to zresztą neologizm, nieznanym Kościołowi przez wszystkie stulecia jego istnienia.**

CO MOŻE STAĆ SIĘ W PRAKTYCE?

POMYSŁ NIEMIECKI

Bardzo konkretną wizję wykorzystania „synodalności” do wprowadzenia w Kościele katolickim radykalnych zmian mają Niemcy. Tuż po zakończeniu Synodu Amazońskiego Kościoł katolicki w Niemczech wszedł na tak zwaną Drogę Synodalną (Der Synodale Weg); oficjalnie rozpoczęta została w grudniu 2019 roku. Organem decyzyjnym Drogi Synodalnej jest Zgromadzenie Synodalne, które składa się zarówno z biskupów i księży, jak i z zakonników, zakonnic oraz osób świeckich. Obrady i głosowania przebiegają w duchu demokratycznym i egalitarnym, lekceważąc zasadę hierarchiczności. Krytykuje to ostro między innymi ordynariusz Ratyzbony, bp Rudolf Voderholzer. Droga Synodalna zajmuje się czterema głównymi tematami, które w swojej istocie powtarzają postulaty stawiane przez kościelne środowiska rewolucyjne już od dziesięcioleci. Prace prowadzone są w czterech grupach, zwanych forami synodalnymi. Są to:

Forum Synodalne 1: Władza i podział władzy w Kościele – wspólny udział i uczestnictwo w misji posłannictwa.

Forum Synodalne 2: Egzystencja kapłańska dzisiaj.

Forum Synodalne 3: Kobiety w posługach i urzędach Kościoła.

Forum Synodalne 4: Życie w udanych związkach – przeżywanie miłości w seksualności i partnerstwie.

Choć debaty synodalne toczą się od wielu miesięcy, zasadniczy kierunek i kształt został nadany im jeszcze przed rozpoczęciem Drogi Synodalnej. W listopadzie 2018 roku Konferencja Episkopatu Niemiec opublikowała raport na temat nadużyć seksualnych, znany jako MHG-Studie. Jego autorzy wskazali kilka – ich zdaniem – fundamentalnych przyczyn kryzysu nadużyć. Znalazły się wśród nich: obowiązek celibatu kapłańskiego, klerykalizm, dominacja mężczyzn w Kościele, katolicka moralność seksualna. Jako remedium zaproponowano odejście od obowiązku celibatu księży, dopuszczenie kobiet i osób świeckich do nowych zadań w Kościele, odejście od moralności seksualnej wykluczającej między innymi aktywność homoseksualną. Na wczesnorocznym zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Niemiec w 2019 roku ogłoszono, że w odpowiedzi na kryzys nadużyć seksualnych episkopat chciałby rozpocząć Drogę Synodalną, którą przeprowadzić mają biskupi wspólnie ze świeckim Centralnym Komitetem Niemieckich

Katolików. Program „naprawczy” zaprezentowany w MHG-Studie został rozwinęty w szeregu wystąpień programowych na tamtym zebraniu. Szczególną uwagę przykuło wystąpienie ks. prof. Eberharda Schockenhoffa, który zaproponował głęboką zmianę moralności seksualnej Kościoła i akceptację wielu idei pochodzących z teorii gender; wystąpienie ks. Schockenhoffa zostało przyjęte z aprobatą między innymi przez ówczesnego Przewodniczącego Episkopatu Niemiec, kard. Reinharda Marxa.

Przyjęty przez Drogę Synodalną kierunek refleksji został, jak dotąd, ściśle utrzymany. W czerwcu 2019 roku papież Franciszek wysłał list „Do pielgrzymującego ludu Bożego w Niemczech”, w którym zawarł krytykę formy, jaką przybiera Droga Synodalna, skupiając się, w ocenie papieża, zanadto na strukturach. List nie doprowadził jednak do żadnych zmian, mimo że poparli go między innymi metropolita Kolonii kardynał Rainer Maria Woelki oraz wspomniany wyżej bp Rudolf Voderholzer. Obrady Zgromadzenia Synodalnego zostały całkowicie zdominowane przez biskupów, duchownych i osoby świeckie popierające program „naprawczy” zgodny z wytycznymi zawartymi w MHG-Studie.

Warto zaznaczyć, że program ten nie jest bynajmniej nowatorski. Wiele jego elementów zostało wprowadzonych w życie już wiele lat temu przez wspólnoty protestanckie. Na przykład w roku 2010 większość niemieckich wspólnot protestanckich zgodziła się na to, by pastory i pastorki mogły zamieszkiwać pod jednym dachem z partnerem tej samej płci; wprowadzono w nich również błogosławienie związków homoseksualnych. Ponadto zasadnicze postulaty stawiane przez większość uczestników Drogi Synodalnej są zgodne z tymi, jakie w Niemczech stawiano na Synodzie Würzburskim w latach 1971-1975. Odpowiadają też koncepcjom, które wyrażał metropolita Mediolanu, kardynał Carlo Maria Martini.

Na Zgromadzeniu Synodalnym, które obradowało w dniach 30 września – 2 października 2021 roku, przegłosowano kilkanaście szkiców dokumentów, zakładających między innymi faktyczną likwidację kapłaństwa urzędowego w postaci „okrojenia” zadań księdza do celebrowania Eucharystii i spowiadania; zaproponowano również umocnienie systemu zarządzania parafiami, dekanatami i diecezjami przez rady złożone z osób duchownych i świeckich (tzw. Rätssystem), co w praktyce ma doprowadzić do ubezwłasnowolnienia proboszcza lub biskupa zwłaszcza w kwestiach finansowych. Zgromadzenie Synodalne poparło też proponowane zmiany w nauczaniu moralnym Kościoła zgodne z koncepcją wypracowaną przez ks. prof. E. Schockenhoffa; zaakceptowano też kierunek na rzecz dopuszczenia kobiet do wielu czynności zarezerwowanych dziś dla kapłanów.

NIEMIECKA INSPIRACJA DLA GLOBALNEGO PROCESU SYNODALNEGO

Niemiecka wizja przyszłości Kościoła może mieć duży wpływ na przebieg Procesu Synodalnego także z powodu osoby kardynała Jean-Claude'a Hollericha, który dał się w przeszłości poznać jako przyjaciel Drogi Synodalnej i człowiek „otwarty” na debatę o kapłaństwie kobiet. Kardynał Hollerich tymczasem, jako wiceprzewodniczący CCEE oraz relator generalny Synodu Biskupów, będzie odgrywał niemałą rolę w procesie.

Co istotne, niemieccy biskupi i świeccy od jesieni 2019 roku mówili o nadziei na zwołanie Synodu Biskupów o Europie, a następnie zwykłego Synodu Biskupów, chcąc, by na tych zgromadzeniach przedmiotem refleksji stały się ustalenia i oczekiwania Drogi Synodalnej.

Po publikacji adhortacji apostołskiej *Querida Amazonia* przez papieża w lutym 2020 roku biskupi z Niemiec wyrazili nadzieję na to, że zwołany zostanie wkrótce Synod Biskupów poświęcony Europie. Byłoby to swoiste powtórzenie wydarzenia z roku 1999. O takich planach mówili między innymi zarówno nowy przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec, bp Georg Bätzing, jak i jego zastępca bp Franz-Josef Bode. Co interesujące, ta idea krążyła od dłuższego czasu. Jeszcze w trakcie trwania Synodu Amazońskiego o Synodzie Europejskim wspomniało dwóch bardzo wpływowych Niemców: Pirmin Spiegel z organizacji Misereor oraz o. Michael Heinz SVD z organizacji Adveniat; obaj zaangażowani są w działalność charytatywną w Ameryce Łacińskiej, obaj odgrywający dużą rolę w przygotowaniach do Synodu Amazońskiego. Zaproponowali powołanie europejskiego odpowiednika Panamazońskiej Rady Eklezjalnej (REPAM), który miałby kształtować życie chrześcijańskie na naszym kontynencie. Po publicznym ogłoszeniu pragnienia zwołania takiego synodu przez bpa Georga Bätzinga do sprawy odniósł się kardynał Jean-Claude Hollerich, ówczesny (i obecny) Przewodniczący Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej. Kardynał Hollerich wyraził przy tym aprobatę dla niemieckiej Drogi Synodalnej, stwierdzając, że ma ona odwagę zadawania ważnych dzisiaj pytań. Niemieccy biskupi nie kryli tymczasem, że ich pragnieniem jest, by pomysły wypracowane na Drodze Synodalnej zostały przedyskutowane najpierw na ewentualnym Synodzie Europejskim, a później na zwykłym Synodzie Biskupów.

W marcu 2020 roku papież Franciszek ogłosił, że kolejny Synod Biskupów poświęcony będzie zagadnieniu synodalności. Można domniemywać, że to

właśnie o tym zgromadzeniu mówili niemieccy hierarchowie, mający nadzieję na wniesienie doń swojego wkładu z Drogi Synodalnej. Pandemia koronawirusa pokrzyżowała jednak terminarz zarówno Synodu Biskupów, jak i Drogi Synodalnej, przesuwając w czasie początek pierwszego i zakończenie drugiego z tych wydarzeń.

W maju 2021 roku papież Franciszek ogłosił zwołanie globalnego Procesu Synodalnego. Jego niewątpliwe nowatorstwo, oprócz, rzecz jasna, doboru uczestników, polega na podziale na trzy etapy: diecezjalny, kontynentalny i powszechny. Ten schemat jest podobny do tego, o którym mówili niemieccy biskupi oraz między innymi kardynał Hollerich po Synodzie Amazońskim. Można byłoby przedstawić go następująco:

1. Etap diecezjalny/krajowy Procesu Synodalnego odpowiada niemieckiej Drodze Synodalnej.
2. Etap kontynentalny Procesu Synodalnego odpowiada pomysłowi zwołania Synodu Europejskiego, o którym mówili niemieccy biskupi oraz kardynał Hollerich.
3. Etap globalny Procesu Synodalnego odpowiada pomysłowi zwołania Synodu Biskupów, który uwzględniłby rozpoznanie Synodu Europejskiego.

AMERYKA ŁACIŃSKA IDZIE TYM SAMYM TROPEM

Gdyby debaty synodalne trwały jedynie w Niemczech, można byłoby nieco odetchnąć: jest przecież niewyobrażalne, by w globalnym Procesie Synodalnym cały Kościół przyjął wzorce stworzone za Odrą. Niestety, Rewolucja działa sprytniej. Oprócz Niemiec wielką debatę synodalną – na rok przed decyzją papieża o otwarciu procesu – rozpoczęto w Ameryce Łacińskiej. W czerwcu 2020 roku działalność rozpoczęło Zgromadzenie Kościelne Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Powstało jako odpowiedź na Synod Amazoński i adhortację posynodalną *Querida Amazonia*. Nie jest to zgromadzenie skupiające biskupów, ale ogół katolików. Już w listopadzie 2021 roku zgromadzenie spotka się w Meksyku, by przedyskutować szereg najważniejszych tematów z perspektywy organizatorów i uczestników tego procesu. Zgromadzenie obraduje we współpracy z CELAM, czyli Radą Biskupów Ameryki Łacińskiej, a także z REPAM, czyli Panamazońską Siecią Eklezjalną, organizacją powstałą dla zorganizowania Synodu Amazońskiego. Za proces synodalny w Ameryce Łacińskiej odpowiadają ludzie, którzy kierują CELAM i REPAM. Jedną z kluczowych postaci jest Mauricio Lopez, sekretarz generalny REPAM, w zgromadzeniu pełniący rolę Koordynatora Komitetu Słuchania (sic). Tuż po Synodzie Amazońskim Lopez przekonywał w mediach, że *Querida Amazonia* pozostawiła kwestię poluzowania celibatu kapłańskiego otwartą; ponadto jego zdaniem „nie ma żadnych wątpliwości”, że dojdzie do wprowadzenia *viri probati* w Kościele katolickim. Podobieństwo agendy latynoamerykańskiej i niemieckiej nie może dziwić: od dawna idą wspólnym torem. Niemcy aktywnie wspierają też Kościół w Ameryce Południowej, na przykład za pośrednictwem dwóch organizacji, *Adveniat* i *Misereor*, które przekazują do Ameryki dziesiątki milionów euro.

Jedną z istotnych części Zgromadzenia Kościelnego Ameryki Łacińskiej i Karaibów jest organizacja amazońska, Konferencja Kościelna Amazonii. Powstała ona w czerwcu 2020 roku. Jak mówił jeden z jej kierowników, bp Martinez de Aguirre z Puerto Maldonado w Peru, nowe ciało ma być „rodzajem eksperymentu”. „Nie wiem, czy to jest najwłaściwsze słowo, ale ma to być rodzaj eksperymentu nowej formy życia Kościoła, bazującego na synodalności, w której biskup nie jest już kimś, kto samodzielnie kieruje Kościołem, ale kimś, kto jest częścią większej kościelnej podróży”. Hierarcha dodawał, że według papieża Franciszka teren Amazonii ma być polem testów dla Kościoła po Soborze Watykańskim II. Chodzi tu w dużej mierze o nową, dużo silniejszą niż dotąd rolę kobiet.

Powstanie Konferencji skomentował też Marucio Lopez, który jako Sekretarz Wykonawczy REPAM bierze udział w jej działaniach. Powiedział mediom, że chodzi o to, by „pojawił się nowy sposób bycia Kościołem”. Organizacja ma rozmawiać o takich kwestiach, jak grzech ekologiczny czy amazoński ryt liturgiczny; Lopez wspominał też o kwestii diakonatu kobiet. Lopez zwrócił uwagę, że Konferencja jest nowatorska, bo nie jest to konferencja biskupów – obejmuje także ludy tubylcze i osoby świeckie. Ponadto zrywa „z pojęciem państwa czy kraju”, zamiast tego odpowiadając konkretnemu terytorium – Amazonii. Według Lopeza powstanie i działanie Konferencji jest „nowością Ducha”; a długoterminowo ma „szukać komplementarności”.

O znaczeniu Konferencji mówiła też zaangażowana w jej prace zakonnica, s. Laura Vicuña Pereira. W jej ocenie Kościół w Ameryce Łacińskiej staje dziś w obliczu „przewycięzania modelu androcentrycznego, patriarchalnego i klerykalnego”. Szuka się „nowych form eklezjologii i form organizacji w Kościele”.

DWA MODELE DLA ŚWIATA: NIEMIECKI I LATYNOAMERYKAŃSKI

Ruchy latynoamerykańskie skupiają się na biedzie, wykluczeniu, kolonizacji. Niemieckie ruchy skupiają się na problemie nadużyć seksualnych. Ostatecznie jednak wnioski, które płyną z tych ruchów, są dość podobne: kompletna przebudowa Kościoła w wielu kluczowych aspektach. Można przypuszczać, że chodzi po prostu o dwa modele dojścia do tego samego celu.

Model latynoamerykański wychodzi od realnych problemów, takich jak ubóstwo – i na tej kanwie buduje Kościół synodalny z całym pakietem protestanckim. To niewątpliwie może trafić do Kościoła w krajach rozwijających się, oprócz Ameryki Łacińskiej, także w Afryce czy Azji. Dodatkowo ten model katolicyzmu może być przekonujący na przykład dla czarnoskórej ludności katolickiej w Stanach Zjednoczonych.

Z kolei model niemiecki wychodzi od sprawy nadużyć seksualnych. W dokumentach synodalnych odgrywa to dużą rolę. To szczególnie ważne z perspektywy Polski, gdzie temat nadużyć seksualnych również jest bardzo głośny. *Vademecum* przedsynodalne wskazuje tymczasem:

„Nie możemy jednak ukrywać faktu, że sam Kościół musi zmierzyć się z brakiem wiary i zepsuciem także w swoim łonie. W szczególności nie możemy zapominać o cierpieniu przeżywanym przez nieletnich i osoby wymagające szczególnej troski »z powodu wykorzystywania seksualnego, władzy i sumienia popełnianych przez znaczną liczbę księży i osób konsekrowanych«. Jesteśmy nieustannie wzywani »jako lud Boży, by wziąć na siebie ból naszych braci zranionych na ciele i na duszy«. Nazbyt długo wołanie ofiar było krzykiem, którego Kościół nie potrafił dostatecznie usłyszeć. Chodzi o głębokie rany, które trudno się goją, za które nigdy nie dość przeproszać i które stanowią przeszkodę, niekiedy potężną, aby iść w kierunku »podążania razem«. Cały Kościół jest wezwany do rozliczenia się z ciężarem kultury przesiąkniętej klerykalizmem, jaką odziedziczył po swojej historii oraz z formami sprawowania władzy, w które wszczepiają się różne rodzaje nadużyć (władzy, ekonomiczne, sumienia, seksualne). Nie sposób »wyobrazić sobie nawrócenia działania kościelnego bez aktywnego udziału wszystkich członków ludu Bożego«: razem prosimy Pana o »łaskę nawrócenia i namaszczenia wewnętrznego, abyśmy w obliczu tego przestępstwa nadużyć mogli wyrazić naszą skruchę i naszą stanowczość, by odważnie z nimi walczyć».

Mamy tu do czynienia z uzasadnianiem reform w Kościele kwestią nadużyć – dokładnie tak, jak czynią to Niemcy. To może trafić do Kościoła w krajach rozwiniętych, takich jak Stany Zjednoczone, kraje Europy Zachodniej czy Polska. Tym więcej, że także poza Niemcami Droga Synodalna cieszy się dużym poparciem. Na Zgromadzeniu Synodalnym na przełomie września i października 2021 roku jako obserwator zagraniczny obecny był Théo Péporté, oficjalny przedstawiciel Kościoła katolickiego w Luksemburgu. Trzeba pamiętać, że to oznacza reprezentację kardynała Hollericha, osoby współodpowiedzialnej za etap kontynentalny globalnego Procesu Synodalnego. Théo Péporté przedstawił później w wywiadzie prasowym Drogę Synodalną jako wzorzec dla świata. „Ten proces [Droga Synodalna – red.] jest niezwykle ciekawy i absolutnie konieczny – nie tylko w Niemczech. Mogę tylko pogratulować niemieckiemu Kościołowi, że zaproponował taką drogę i nią idzie. [...] Wezmę ze sobą do domu dobre teksty, które przygotowały gremia i które były dyskutowane na Zgromadzeniu Synodalnym. Z wielką radością czytałem zwłaszcza preambułę i tekst programowy. To znakomite analizy teologiczne, których znaczenie wykracza daleko poza sytuację w Niemczech. Możemy czerpać z tej pracy w Luksemburgu i innych krajach europejskich. Jestem zdania, że Droga Synodalna jako taka ma modelowy charakter dla Kościoła powszechnego. Możemy wiele nauczyć się z zaangażowania świeckich w Niemczech i mam wielką nadzieję, że pomysły, które tutaj padają, wpłyną także a ogólnościowy proces” – powiedział.

Jak widać, niemiecka Droga Synodalna, a równolegle proces latynoamerykański, mogą zostać przez wpływowe kręgi liberalne wykorzystane na kolejnych etapach globalnego Procesu Synodalnego. **Istnieje realna obawa powtórki wydarzeń z początku II Soboru Watykańskiego, kiedy to dobrze zorganizowana i przygotowana merytorycznie mniejszość liberalnych biskupów z tak zwanej Grupy Reńskiej była w stanie narzucić całemu soborowi wiele własnych idei i wizji.**

CZY GLOBALNY PROCES SYNODALNY

TO WYDARZENIE NA MIARĘ

III SOBORU WATYKAŃSKIEGO?

W wywiadzie dla KAI abp Stanisław Gądecki zwrócił uwagę na podobieństwo globalnego Procesu Synodalnego do soboru. „Zdaje się, że – widząc niemożność zorganizowania w dzisiejszych czasach soboru powszechnego – synod ten miałby w pewnym sensie upodobnić się do soboru powszechnego, przeżywanego w nowej formie” – powiedział. Z kolei Prymas Czech, kardynał Dominik Duka, stwierdził, że Proces Synodalny jest już sam w sobie przygotowaniem do nowego soboru. Takie postawienie sprawy nie może zaskakiwać.

Jeden z największych orędowników ideologii progresywnej, włoski kardynał Carlo Maria Martini, zabiegał o taką organizację kolegiałności w Kościele, która w pewnej mierze „dokończyłaby” II Sobór Watykański; z perspektywy postępowców bowiem potencjał zmian zawarty w dokumentach i „duchu” tego zgromadzenia nie został jeszcze właściwie wyzyskany. Na Synodzie Biskupów z 1999 roku, który poświęcony był stanowi katolicyzmu w Europie, przekonywał, że Kościół winien zająć się pogłębieniem eklezjologii poprzedniego zgromadzenia, zwłaszcza gdy idzie o problem kolegiałności biskupów. Oczekiwał też zmian w rozumieniu kapłaństwa, tak, by przewyżczyć brak powołań dzięki wprowadzeniu radykalnych zmian, zwłaszcza w kwestii celibatu. Pragnął nowego spojrzenia na rolę kobiet w Kościele, a wreszcie głębokiej przebudowy etyki seksualnej, z uwzględnieniem takich tematów jak rozwodnicy, antykoncepcja czy homoseksualizm.

Martini nie uważał przy tym, by wszystkimi tymi problemami mogło zająć się to samo zgromadzenie. Jedną z jego idei było raczej ustanowienie stałej instytucji soborowej, tak, by biskupi spotykali się regularnie co 20 lub 30 lat, jak proponowano na soborze w Konstancji w początkach XV wieku. Takie zgromadzenie, o czym mówił w roku 2009, miałoby zajmować się każdorazowo jedynie kilkoma najważniejszymi tematami.

O swoistym III Soborze Watykańskim marzyli inni liberałowie, zwłaszcza ci związani z grupą z Sankt Gallen, której kardynał Martini był nieformalnym liderem. Przykładowo w 2011 roku o zwołanie w przyszłości Vaticanum Tertium apelował kardynał Karl Lehmann. Kilka lat później to samo sugerował kardynał Christoph Schönborn, ideowo bardzo bliski sanktgalleńczkom, przekonując, że

takie zgromadzenie mogłoby podjąć decyzję na przykład o udzielaniu święceń prezbiteriatu również kobietom. Niektórzy, jak bp Franz-Josef Overbeck z Essen, mieli nadzieję, że obejdzie się bez soboru, że wystarczy Synod Amazoński, który zainicjuje nowe tysiąclecie Kościoła, otwierając go szeroko na wody Rewolucji.

Zwołanie soboru to jednak nie przelewki. Już na ostatnim soborze powszechnym watykańskim organizatorom dały się we znaki problemy lokalowe i finansowe. Trudno było pomieścić ponad 2000 biskupów, trudno było utrzymywać ich pobyt w Rzymie. Problemy sprzed ponad pół wieku błędną w porównaniu ze skalą wyzwań, jaka czekałaby Kościół dzisiaj: biskupów jest przecież ponad 5000.

Na techniczne utrapienia, które musiałyby towarzyszyć nowemu soborowi zwracał już w 2002 roku uwagę kard. Józef Ratzinger, a w roku 2012 obrazowo przedstawił je w krótkim, choć głośnym felietonie publicysta George Weigel, pisząc ironicznie, że zgromadzenie musiałoby nosić nazwę „Metroplex I” od popularnego określenia wielkiego obszaru konurbacyjnego w amerykańskim Teksasie. O kosztach takiego wydarzenia nie ma co nawet mówić; wątpliwe, by Kościół byłoby dzisiaj na nie stać. Przecież na soborze nie wystarczy obecność samych biskupów, potrzebna jest jeszcze cała ich świta, soborowi eksperci, ekumeniczni obserwatorzy, a w dzisiejszym klimacie ideowym również liczne grono osób świeckich.

ROLA PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy naprzeciw takim trudnościom mogłaby wyjść instytucja Synodu Biskupów? W przeszłości miała dość ograniczone zadania i stanowiła raczej wyraz głosu doradczego biskupów wobec papieża. Papież Franciszek postanowił to wszakże zmienić. Synody o rodzinie (2014, 2015) okazały się wielkim zwycięstwem modernistów. Z ich pomocą byli w stanie przeforsować swój stary postulat udzielania Komunii Świętej rozwodnikom w nowych związkach niesakramentalnych, a w posynodalnej adhortacji *Amoris laetitia* papież zawarł też kilka ważnych wytrychów, które służą dziś progresistom na wiele sposobów. Liberałowie byli zachwyceni.

We wrześniu papież opublikował konstytucję apostolską *Episcopalis communio*, która przekształcała Synod Biskupów z instytucji w proces, wprowadzała jego dwustopniowość – konsultacje z wiernymi w diecezjach i zjazd w Rzymie. Konstytucja przewidywała też możliwość uczynienia z finalnych ustaleń synodu oficjalnego dokumentu nauczycielskiego Kościoła, wystarczałby jeden podpis papieża. Liczono na to, że za pomocą tak zreformowanej instytucji synodalnej uda się ucieleśnić wreszcie „ducha Vaticanum II”.

Później przyszyły jednak wielkie rozczarowania, nieliberalni katolicy nie dali się zaskoczyć tak silnie, jak na synodach o rodzinie. Synod Młodych miał wprowadzić do języka Kościoła nowe spojrzenie na homoseksualizm. Poniósł całkowitą klęskę, okazał się pozbawiony jakiegokolwiek znaczenia. Wielkie nadzieje wiązano później z Synodem Amazońskim. Znowu jednak liberałom nie powiodło się zniszczenie celibatu ani wprowadzenie diakonatu kobiet. Musieli ustąpić przed sprawnym oporem środowisk konserwatywnych, a papieska adhortacja *Querida Amazonia* była dość zachowawcza.

Sanktgalleńscy mogli zatem uznać, że model wykorzystywania Synodu Biskupów do torowania drogi rewolucji wyczerpał się albo jest bliski wyczerpania. Dlatego wkrótce po zakończeniu Synodu Biskupów o Amazonii papież Franciszek zapowiedział, że kolejne zgromadzenie zastanowi się nad samą zasadą synodalności. Coś trzeba przecież zmienić, bo rewolucyjna maszyna nie idzie na przód z pożądanym pędem!

Wszystko to wskazuje, że najnowszy synod ma stać się swoistym ersatzem Soboru Watykańskiego III.

TRZEBA STANAĆ DO WALKI. CO DZIEJE SIĘ W POLSCE?

Abp Stanisław Gądecki w rozmowie z Katolicką Agencją Informacją, która opublikowana została 3 sierpnia, powiedział: „Jeśli lud Boży podda się rzeczywiście prowadzeniu przez Ducha Świętego, wtedy owoce mogą być bardzo ważne dla życia i przyszłości Kościoła. Jeśli natomiast wszystko miałyby się skupić na tym, jak zmienić Kościół tak, by pasował do świata, to wtedy nie warto go w ogóle rozpoczynać”.

Polska, tak jak wszystkie inne kraje, jest zobowiązana, by włączyć się w Proces Synodalny. Nasz kraj na otwarcie Synodu Biskupów w Rzymie wysłał dwóch delegatów: abp. Stanisława Gądeckiego oraz prof. Aleksandra Bańkę. Abp Stanisław Gądecki udał się do Rzymu w zastępstwie przewodniczącego CCEE, Rady Konferencji Episkopatów Europy, którym jest abp Gintaras Grušas z Litwy. Prof. Aleksander Bańka to z kolei osoba wskazana przez władze KEP. W dotychczasowych aktywnościach KEP związanych z Synodem Biskupów pojawia się też regularnie bp Adrian Galbas, przewodniczący Rady ds. Apostolstwa Świeckich. Nie wiemy jeszcze, czy to właśnie te osoby będą odpowiedzialne za stworzenie ostatecznej syntezy z konsultacji w Polsce, która wysłana zostanie w kwietniu 2022 roku do Rzymu.

To, o czym w Polsce trzeba koniecznie pamiętać, to unikanie wchodzenia na drogi wyznaczone przez środowiska niemieckojęzyczne i latynoamerykańskie. Nie możemy w żaden sposób żyrować narracji, którą chcą one zaproponować Kościołowi katolickiemu. Dlatego dobór tematów, o jakich będzie dyskutować się w Polsce, musi być ostrożny i delikatny; tym bardziej takimi cechami musi odznaczać się finalna polska synteza. Działają w naszym kraju środowiska, którym bliska jest wizja związana z dużymi zmianami. To na przykład powstały w lutym 2021 roku Kongres Katoliczek i Katolików; grupa, która deklaruje chęć aktywnego włączenia się w Proces Synodalny, a która akcentuje na przykład pragnienie zmiany modelu władzy w Kościele w Polsce, czy też nowe podejście do osób homoseksualnych. Niestety, dotychczasowe działania synodalne wskazują, że w wielu miejscach nie zachowuje się pożądaną ostrożności: w archidiecezji łódzkiej w otwarciu procesu synodalnego uczestniczył na przykład Marek Izdebski, który we wspólnocie ewangelicko-reformowanej pełni funkcję biskupa; w archidiecezji warszawskiej do konsultacji publicznie zaproszone zostały środowiska LGBT.

CO ROBIĆ?

Wszyscy wierni z Polski są zobowiązani, by stanąć w obronie autentycznej katolickiej Tradycji. Proces synodalny będzie toczyć się w każdej diecezji. Zarówno kapłani, jak i świeccy mogą łatwo dotrzeć do delegata, którego biskup wyznaczył dla prowadzenia procesu. Odbywa się to zarówno w formie fizycznych spotkań, jak i w formie on-line. Wierni będą konfrontowani z szeregiem pytań o swoje „marzenia” odnośnie Kościoła w przyszłości. Gorąco zachęcamy do tego, by zwracać uwagę na te kwestie, które rzeczywiście są najważniejsze. To na przykład:

- cześć dla Najświętszego Sakramentu. W wyniku wprowadzenia w Polsce praktyki udzielania Komunii Świętej na rękę cześć ta, niestety, radykalnie się zmniejsza. Trzeba podjąć duży wysiłek na rzecz przywrócenia kultowi eucharystycznemu właściwego miejsca.
- godne sprawowanie liturgii. Nie można godzić się na to, by księża celebrować Mszę Świętą łamali liturgiczne przepisy, co, niestety, nie należy w Polsce do rzadkości. Zgodnie z licznymi dokumentami Stolicy Apostolskiej i Konferencji Episkopatu Polski kapłani są zobowiązani do pieczołowitej troski o jakość i godność sprawowanej przez siebie Mszy. Trzeba się o to zdecydowanie upominać.
- szacunek i nabożeństwo do Matki Bożej. Maryja, Królowa Polski, jest dziś w naszej Ojczyźnie nierzadko wyszydzana, a Jej wizerunek wykorzystywany jest do promowania antykatolickich i antypolskich ideologii. Musimy się temu jednoznacznie przeciwstawiać i prosić naszych pasterzy o pracę na rzecz objęcia pobożności maryjnej szczególną troską.
- świadomość wartości nierozzerwalnego małżeństwa. W Polsce, tak jak i w innych krajach świata zachodniego, olbrzymi wpływ wywiera ideologia nacelowana na zniszczenie małżeństwa. Promowane są rozwody i związki pozamałżeńskie; próbuje się narzucić katolikom wizję „różnorodnej rodziny”, także homoseksualnej. W oparciu o Pismo Święte i Tradycję Kościoła należy opowiedzieć się po stronie małżeństwa i zadbać o to, by w polskich kościołach kapłani nie wahali się piętnować najczęstszych grzechów przeciwko małżeństwu, przedstawiając też nierozzerwalność i otwartość na życie jako piękne ideały, dostępne dla wszystkich katolików wzmocnionych łaską naszego Pana.

- świadomość godności życia ludzkiego i niezbywalnego prawa do życia od poczęcia. Wielu katolików w Polsce uległo propagandzie, która przedstawia mordowanie dzieci nienarodzonych jako w pewnych sytuacjach moralnie dopuszczalne. Również wyrazem braku szacunku dla życia jest szerzący się proceder sztucznego zapłodnienia, nie mówiąc o powszechnym stosowaniu środków antykoncepcyjnych czy wczesnoporonnych. Temu kłamstwu poddali się nawet niektórzy księża, zakonnicy oraz zakonnice! Musimy stanąć bardzo zdecydowanie w obronie cywilizacji życia.
- szacunek dla kapłaństwa. Księża w Polsce, tak jak i na całym świecie, są dziś brutalnie atakowani przez mainstreamowe media. Stwarza się wrażenie, jakoby kapłaństwo było przeżytkiem dawnych dziejów, w dodatku szkodliwym. Musimy upomnieć się o właściwy szacunek dla posługi polskich księży. Ponadto, w obliczu kryzysu powołań, trzeba zdecydowanie wzmożyć modlitwy do naszego Pana o przymnożenie Kościołowi katolickiemu nowych kapłanów.
- dbałość o wychowanie dzieci i młodzieży w wierze i moralności katolickiej. Przenoszenie odpowiedzialności za wychowanie z rodziców na różne instytucje edukacyjne, a także zalew pornografii i okrucieństwa za pośrednictwem internetu, są głównymi źródłami popadania dzieci w niewiarę oraz ich upadku moralnego.

STAŃMY W OBRONIE WIARY KATOLICKIEJ!

Nie możemy beczynnie patrzeć na demontaż katolickiej wiary. Synodalność, która rozumiana jest w zgodzie z Pismem Świętym i Tradycją, a która polega na mądrym uwzględnianiu przez papieża i biskupa pragnień wierzących zgodnie z nauką Kościoła katolików, to niewątpliwie wielki dar. Niestety, zbyt wielu chce synodalność wykorzystać jedynie jako narzędzie budowy nowego Kościoła, który będzie nie do odróżnienia od tego świata. **Na to nie możemy się zgodzić.**

*Kościół musi pozostać
Jeden, Święty, Katolicki i Apostolski
– tak, jak chce tego
nasz Pan, Jezus Chrystus.*

KTÓŻ JAK BÓG!



*Święty Michale Archaniele, broń nas w walce;
a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha
bądź naszą obroną.*

*Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy:
a Ty, Księżę niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe,
które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą,
mocą Bożą strąć do piekła. Amen*

© Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej
im. Ks. Piotra Skargi

ISBN 978-83-88739-89-7

Wydanie I, Kraków 2021



Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej
im. Ks. Piotra Skargi
ul. Augustiańska 28, 31-064 Kraków
www.PiotrSkarga.pl

